



Salon Krakowa czy jarmark

2013-12-20

Szanowny Pan

Marek Kęskrawiec

Redaktor Naczelny Dziennika Polskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie napisać do Pana w sprawie, która ogromnie mnie ostatnio poruszyła. Mianowicie chodzi o tekst pt. „Salon Krakowa czy jarmark”, który ukazał się w środowym wydaniu Dziennika Polskiego. Przyznam, że treść tego artykułu oraz miejsce jego prezentacji bardzo mnie osobiście dotknęły. Dlaczego? Otóż śpieszę z wyjaśnieniem.

Po pierwsze – Dziennik Polski jest od wielu lat medialnym patronem Targów Bożonarodzeniowych i Targów Wielkanocnych i nigdy nie zdarzyło się, by imprezy, które są chlubą miasta nie znalazły się na czołówce gazety.

Po wtóre – od wielu lat wspólnie wydajemy czterostronicowy dodatek pn. Dziennik Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, w którym piszemy o sprawach środowiska kupieckiego, w tym o obu imprezach urządzanych przez nas na Rynku Głównym.

Te dwa powody pozwalały przypuszczać, że nasze działania są znane redaktorom Dziennika Polskiego i żadne niesprawiedliwe dla nas informacje nie zostaną bezkrytycznie zamieszczone na pierwszej stronie gazety.

Oczywiście wiem, że tak jak wszystkie inne instytucje nie możemy spodziewać się żadnego parasola ochronnego i wszystkie nasze negatywne działania powinny zostać odnotowane. Jednak w przypadku środowego artykułu czuję się pokrzywdzony.

Szanowny Panie Redaktorze!

Akurat w tym roku ukazało się w światowej prasie kilka znaczących tekstów informujących o tym, że Targi Bożonarodzeniowe w Krakowie należą do najlepszych tego typu imprez w Europie a nawet na świecie. Nasz Rynek Główny z Targami Bożonarodzeniowymi zwyciężył w rankingu przygotowanym przez francuski oddział prestiżowego wydawnictwa Lonely Planet. Do przyjazdu na grudniowe Targi Bożonarodzeniowe zachęca ukazujący się na Tajwanie magazyn Weddings.tw, który wprost pisze, by do naszego miasta przyjechać w grudniu, bo „główną atrakcją są Targi Bożonarodzeniowe, które wtedy właśnie odbywają się na największym placu starego miasta”. Nieco wcześniej magazyn Elle opisując europejskie targi noworoczne bardzo wysoko ocenił te krakowskie przytaczając publikację z brytyjskiego dziennika „The Telegraph” uznającego krakowski targ bożonarodzeniowy za jeden z najpiękniejszych z dziesięciu w Europie sytuując nas w gronie takich miast jak: Drezno, Berlin, Bruksela, Praga, Kopenhaga.

Autor artykułu podaje, że z tytułu imprez organizowanych w Rynku Głównym do kasy miejskiej wpływa rocznie około 300 tys. zł. Śmiem twierdzić, że połowa tej kwoty pochodzi z naszych wpłat, a nikt nie wyliczył jakie korzyści marketingowe miasto osiąga choćby z publikacji



prasowych i telewizyjnych o Targach Bożonarodzeniowych i Wielkanocnych.

Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że dziennikarz opierał się na uchwale Rady Dzielnicy I. Ale uważam, że do takiego stanowiska nie można podchodzić bezkrytycznie. Zarzut, że na organizację Targów Bożonarodzeniowych nie jest urządzany przetarg jest absurdalny. Od początku do końca Targi Bożonarodzeniowe i Targi Wielkanocne są naszymi imprezami autorskimi i podobnie jak na inne tego typu imprezy (Teatry uliczne, Targi Sztuki Ludowej, czy Lekcje śpiewania) przetargi nie są urządzane.

Gdyby dziennikarzy wykazał się większą dociekliwością, to z łatwością doszukałby się w spisie imprez odbywających się w Rynku Głównym i na Małym Rynku tych, którym patronowała Rada Dzielnicy I i które nie przyniosły zaszczytu i chwały miastu, wręcz przeciwnie. Mam na myśli takie inicjatywy jak: Dzień Chorwacji, czy Warto być Polakiem.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wiem, że wszystkie imprezy można robić lepiej, że my też nie możemy usiąść na laurach, ale w przypadku Targów Bożonarodzeniowych czy Wielkanocnych mało mamy sobie do zarzucenia. Zapewniam Pana, że cytowany przez redaktora Marcina Warszawskiego w tekście Krzysztof Jędrocha mija się całkowicie z prawdą mówiąc, że oferowane na straganach produkty to w dużej części chińszczyzna. Krakowski jarmark charakteryzuje się tym, że oferowane na nim towary, to przeważnie rękodzieło, pamiątki związane ze świętami. Podobnie opinia pana Jędrochy o tym, że Mały Rynek stał się całodobowym barem szybkiej obsługi pod gołym niebem jest absurdalna, bo przynajmniej w przypadku imprez przez nas tam organizowanych często nie stawiamy podczas kiermaszu żadnego grila czy stoiska gastronomicznego. Z drugiej strony pragnę przypomnieć, że Festiwal Pierogów organizowany przez nas na Małym Rynku to również impreza o co najmniej ogólnopolskim wymiarze.

Na koniec pragnę Pana poinformować, że o znaczeniu Targów Bożonarodzeniowych i Wielkanocnych decyduje też program artystyczny. Nie stawiamy wyłącznie kiosków, stawiamy też estradę, na której prezentują się zespoły regionalne oraz młodzieżowe z wielu krakowskich szkół. Corocznie również właśnie na tej estradzie odbywa się wielka międzynarodowa impreza młodzieżowa pn „Mosty między miastami” podczas której występują zespoły z Krakowa, Lwowa, Bratysławy.

Mam nadzieję, że moje wyjaśnienia pozwolą Panu na właściwą ocenę Targów Bożonarodzeniowych, a może spowodują głębsze zainteresowanie się dziennikarzy naszą działalnością.

Z wyrazami szacunku i nadzieją na dalszą współpracę Wiesław Jopek prezes Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej